

Bez Jacka, Erotyk

W powodzi włosów Twoich, w rzece ust,
kniei jak wieczór - ciemnej
wołanie nadaremne,
daremny trud.

Jeszcze tak w ciebie płynąc, niosąc cię tak odbitą
u ramion lub u powiek zawisłą jak łzę,
usłyszę w tobie morze delfinem srebrnie ryte,
w muszli twojego ciała szumiące snem.

Albo w gaju, gdzie jesteś brzozą,
białym powietrzem i mlekiem dnia,
trysną kolory burzanów zielonych
w Twoich oczach - mieszkam ja
Jeden dzień - a na tęsknotę - wiek,
jeden gest - a już orkanów pochód,
jeden krok - a otoś tylo jest
a każdy czas - duch czekający w prochu.